wernisaż wystawy indywidualnej IRENY GROBELSKIEJ – GAUTHIER: FOTOGRAFIE

 [1]

W czwartek 4 kwietnia o godz. 17.00 na I p. Galerii Ratusz będzie miało miejsce otwarcie wystawy indywidualnej *IRENY GROBELSKIEJ – GAUTHIER: FOTOGRAFIE*

Autorka, koszalinianka od 35 lat mieszkająca we Francji, fotografią zainteresowała się w dzieciństwie. Towarzyszyła wówczas rodzicom i mlodszemu rodzenstwu podczas wizyt u ich przyjaciela Pawła Aleksiejewa, koszalińskiego fotografa i hodowcy kanarkow w jego mieszkaniu przy ul. Spółdzielczej. Zaklad i mieszkanie bylo jak cudowny swiat z bajki, tyle bylo tam rekwizytow, kotar i spiewu ptakow w ktorym pozwalano sie bawic. Swoj pierwszy aparat, również legendarnej już marki Zenit, kupiła w latach 80. podczas wycieczki do Odessy; pierwsze laboratorium urządziła, jak to wówczas bywało, we własnej łazience. Podjęta w 1979 roku praca w sekretariacie koszalińskiej Rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji umożliwiła jej kontakty z osobami zawodowo „łowiącymi obrazy" – fotografami i operatorami. W jej wspomnieniach są to lata przyjacielskiego dzielenia się: nie tylko technicznymi doświadczeniami, ale także trudno dostępnymi w peerelowskim handlu materiałami fotograficznymi. W 1989 roku wyszła za mąż za Francuza Aime Gauthiera i zamieszkała w departamencie Ardèche na południu Francji.

Irena Gauthier nigdy nie zajęła się fotografowaniem zawodowo, jednak aparat stał się jej nieodłącznym towarzyszem: w codzienności w Prowansji (słynnej z niezwykłego światła, inspirującego pokolenia artystów), w czasie podróży po Europie, a także podczas powrotów do Koszalina, z którym wciąż łączą ją silne więzi. Od momentu osiedlenia się we Francji rozwija swoje umiejętności, podpatrując i ucząc się od najlepszych. Dzięki stowarzyszeniu Rencontres Cèvenoles de la Photographie uczestniczy w spotkaniach i stażach fotograficznych ze znanymi fotografikami, jak Lucien Clergue (twórca festiwalu i spotkań fotograficznych w Arles, przyjaciel i fotograf Picassa), czy Pierre-Anthony Allard (dyrektor artystyczny studia Harcourt w Paryżu). W 2008 roku dołączyła do Klubu Fotograficznego w Bessèges (departament Gard), a w 2014 roku do stowarzyszenia Clin d'œil Cèvenol, zrzeszającego malarzy, rzeźbiarzy i fotografików z regionu. Prowadziła warsztaty fotograficzne w szkole podstawowej St. Joseph w Saint Ambroix (departament Gard). Swoją pasję przekazała córce Katarzynie, która od dzieciństwa z powodzeniem fotografuje, jest pierwszym (niekiedy bardzo surowym) krytykiem pracy mamy, a dziś w świat fotografii powoli wprowadza dwuletniego synka. Od 2010 Irena Gauthier prezentuje swoje prace publiczności i choć uczestniczyła już w blisko dwudziestu wystawach, tylko raz odbyło się to w Polsce – w 2020, w Galerii Sztuki „Nowy Warzywniak" w Oliwskim Ratuszu Kultury. Wystawa koszalińska będzie drugą w Polsce i zarazem pierwszą w rodzinnym mieście prezentacją jej twórczości.

Warto dodać, że Irena Grobelska-Gauthier znana jest już wielu koszalinianom jako przyjaciółka i promotorka twórczości Leona Piesowockiego, blisko stuletniego dziś Artysty malarza, niegdysiejszego „Artysty Andersa", zolnierza 3 Dywizji Strzelcow Karpackich, mieszkającego od dawna we Francji. Przed czterema laty w Oliwie oboje zaprezentowali swoje prace na równoległych wystawach, a następnie obrazy Piesowockiego – z inicjatywy Grobelskiej-Gauthier i Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego – pokazane zostały w Muzeum w Koszalinie.

***

Irena Gauthier posługuje się aparatami Pentax K-1 i Sony &7. Nie przetwarza zdjęć komputerowo ani nie stosuje bardziej tradycyjnego retuszu. Ten swego rodzaju techniczny naturalizm ma swoje uzasadnienie w artystycznej filozofii koszalinianki. W fotografii najbardziej fascynują ją gra światła i cienia, kontrast i dopełnianie się kolorów, pociąga – próba uchwycenia „tego właściwego" momentu, kiedy świat przed obiektywem zatrzymuje się na ułamek sekundy, zdumiewając, zachwycając, ujawniając swoją nieoczywistość. Fotografka nie szuka specjalnych miejsc, oryginalnych motywów, wyjątkowych wydarzeń. Po prostu idzie przez życie, uważnie przyglądając się wszystkim jego przejawom, z równą czułością traktując zabytkowy budynek co zaniedbane podwórko. I jedno, i drugie miejsce może przecież zaskoczyć wędrowca niezwykłym układem cegieł, wyostrzonym przez południowe słonce odcieniem dachówek albo odsłonić inną swoją tajemnicę. Podobnie jest z ludźmi, którzy w obiektywie Ireny Gauthier stają się częścią miejskiego lub pozamiejskiego krajobrazu, nie tracąc przy tym indywidualności, przeciwnie – uchwyceni w zwyczajnej, a przecież wyjątkowej chwili swojego istnienia, dobitnie ukazują swoją niepowtarzalność. We wszystkich tych zdjęciach są: czystość, cisza, spokój... ale i odrobina tej tajemniczości, którą znamy na przykład z dzieł XVII-wiecznych Holendrów. Oto świat zatrzymał się specjalnie dla nas, abyśmy mogli zajrzeć pod podszewkę rzeczywistości. Autorka chętnie cytuje wybitnego francuskiego fotografika Henriego Cartiera-Bressona, według którego fotografować to znaczy: „umieścić głowę, serce i oko wzdłuż tej samej linii wzroku. To sposób na życie". Taki sposób na życie wybrała także Irena Grobelska-Gauthier.

- More news [2]
- Archive [3]

Adres źródłowy: https://koszalin.pl/de/node/10599

Links
[1] https://koszalin.pl/sites/default/files/field/image/_igp9000-hd.jpg
[2] https://koszalin.pl/de/aktualnosci
[3] https://koszalin.pl/de/archiwum